

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Mąż smutku 18

Czy ucztujesz z Panem? 22

Wiedza Jezusa na temat
Jego wcześniejszej egzystencji...26

Połowa, która nigdy
nie została powiedziana..... 29

„Ecce Homo!” - oto Człowiek... 32

MAŻ SMUTKU

„Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści [smutku - KJV], doświadczony w cierpieniu jak ten, przed którym zakrywa się twarz, wzgardzony tak, że nie zważaliśmy na niego” – Iz. 53:3, BW

TEN posłany przez Boga, Pan Jezus, był rozczarowaniem szczególnie dla Żydów, którzy oczekiwali wspaniałego i potężnego króla, bowiem nasz Pan przyszedł jako mąż smutku, doświadczony przez cierpienie. Nasz Pan jawił się im jako zbyt krucha roślina, by kiedykolwiek mogła zaowocować. Oni uznawali, że jest z linii Dawidowej, lecz uważali Go za jednego z tych z korzeni Dawida, który utracił swą męskość, swą witalność. Oni uważali, że jest korzeniem z suchej ziemi, stąd nie mogli mieć nadziei, że wypuści pęd mocy i chwały oraz godności i szacunku, której oczekiwali od Mesjasza. Oni nie widzieli w Nim postawy żołnierza, generała, którą według ich pojęcia miała mieć wytworna, piękna postać Mesjasza, szczycąca się Swą władzą, siłą, Boskim poparciem itp. Oni wstydzieli się Go, zakrywali przed Nim swoje twarze, co więcej, On był wzgardzony przez Rzymian i uznany za niegodnego szczególnej uwagi. Tak, ta niewiara miała swą cenę, ponieważ z powodu swej niewiary, oni utracili korzyści pochodzące z Jego mądrości, nauki i wielkich czynów.

Smutek! Żal! Zraniony za *nasze* grzechy, ukarany za *nasze* złe czyny, ukarany, *abyśmy* mogli mieć pokój. Dręczony i nękany On wziął na Siebie naszą winę i nie uskarżał się. Nadszedł Jego czas. Jezus był wcześniej dobrze zaznajomiony z przytłaczającymi wymaganiami tych ostatnich dni. Uczniowie wciąż nie mieli prawdziwego zrozumienia nieuchronnie zbliżających się ponurych wydarzeń, choć Pan powiedział im: „[...] Smętna jest dusza moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze mną.” Nawet wtedy, gdy w modlitwie z serca wołał do Ojca: „[...] Ojczy mój, jeśli można, niech mnie ten kielich minie [...]” (Mat. 26:38,39, BW).

Czy to męki fizycznego cierpienia nasz Pan tak bardzo się obawiał? Czy wrażliwość doskonałego człowieka była tak misternie dostrojona, że On o wiele bardziej dotkliwie odczuwał fizyczne znęcanie się, niż osoba od pokoleń zahartowana odziedziczoną odpornością? Czy Pan obawiał się przerażającego upokorzenia wynikającego z oskarżenia Go jako przestępcy, drwin, groteskowego oskarżenia

o bluźnierstwo, wstydu egzekucji jako publicznego widowiska?

Nasz Pan był wcześniej w pełni poinformowany o tym, jaka będzie Jego śmierć. Ten, który był aktywny na początku procesu stwarzania, zanim zaczęła istnieć Ziemia, który widział zakładanie jej podstaw i radował się ze wszystkimi niebiańskimi zastępami, był także świadkiem tragicznego upadku w grzech mieszkańców Ziemi. To właśnie jako Słowo (greckie Logos) działające dla Wszechmogącego, Stworzyciela, On przekazywał prorocze posłannictwo Izajaszowi o „mężu smutku”, który miał umrzeć za świat. Będąc Słowem, które stało się ciałem w osobie Jezusa Chrystusa, On dowiedział się, że miał być tym Człowiekiem. Taka rozległa wizja, takie oświecenie co do Boskiego celu, z pewnością podtrzymywało Go na duchu w tych ponurych godzinach. Apostoł Paweł zdawał sobie z tego sprawę, gdy pisał: „Patrząc na Jezusa, wodza i dokończyciela wiary, który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę, i usiadł na prawicy stolicy Bożej. Przetoż uważajcie, jaki jest ten, który podejmował takowe od grzeszników przeciwko sobie sprzeciwianie, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawali” (Żyd. 12:2,3).

Nie ulega wątpliwości, że szczególnego rodzaju śmierć, pełna hańby i upokorzenia, publicznego szyderstwa i pogardy dla Niego jako przestępcy, znacznie zwiększyła cierpienie Pana. Lecz niewątpliwie był jeszcze inny dręczący niepokój – o tych, których pozostawiał. Ewangelia Jana 17:9 (BW) sprowadza tę myśl przed nasze umysły: „Ja za nimi proszę [...], których mi dałeś [...]”. Gdy Pan był z nimi, zachowywali wiarę. Z radością przyjmowali nauki o zbawieniu i godzili się ze swym udziałem w obelgach i odrzuceniu ze strony świata. Porzucili wszystko, by podążać za Tym, w którego wierzyli, że jest obiecany Mesjaszem Izraela. Lecz kiedy Pasterz został zabrany, czy stado zostanie rozproszone?

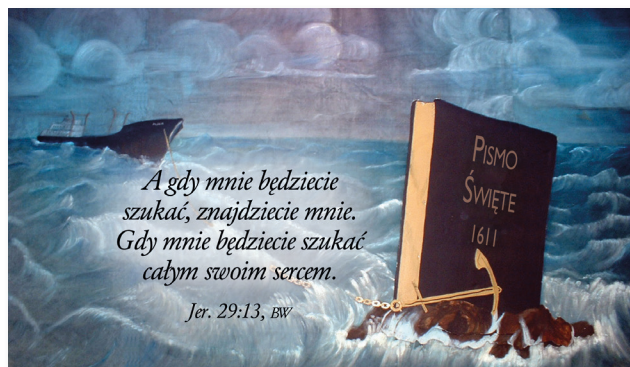
Wydawało się, że pomimo wyraźnych słów Pana, że ten dzień coraz bardziej się przybliża, uczniowie nie rozumieli tych słów w pełni. Gdy pełna powa-



gi uczta rozpoczęła się, Pan wyznał swe głębokie uczucia związane z tą ostatnią ucztą: „[...] Go-rąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łuk. 22:15, BT). A przy końcu mowy, która nastąpiła po posiłku, Jezus modlił się żarliwie i długo za tych drogich danych Jemu przez Ojca, aby mogli być zachowani przed złem, uświęceni i we właściwym czasie uwielbieni z Nim (Jana 17). Ach, jakże oni musieli być poruszeni w duszy, zamknięci w tym górnym pokoju, w którym działy się te historyczne wydarzenia i prawdopodobnie opanowani przez niezwykle przeczucie zbliżającego się nieszczęścia, nieco rozproszeni, gdy nocą wychodzili i udawali się na Górę Oliwną.

W Getsemane Pan zaprosił uczniów, „siądźcie tu, a Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił”. Jednak Jego towarzysze byli tak mało czujni w obliczu realnego niebezpieczeństwa czekającego na ich Mistrza tej samej nocy, że mogli mocno usnąć, gdy On znosił getsemański bój. Łagodny zarzut wobec Piotra był usprawiedliwiony: „[...] Tak to nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną?” (Mat. 26:40, BW). Lecz ich oczy były obciążone i kiedy Pan powrócił, znowu zastał ich śpiących. Czy oni okazały się odważni i będą kontynuować rozpoczęte przez Niego dzieło? Jak zareagują na Jego aresztowanie i upokorzenie, na Jego śmierć i na sposób jej zadania? Czy mieli odpowiednią wytrzymałość i determinację, by położyć swe życie dla sprawy Ewangelii, aby ginący świat mógł mieć wiedzę o drodze do życia? Niestety! Wkrótce prawie wszyscy Go opuścili i uciekli w obawie o swe życie. Jeden z nich zaprzeczył, że w ogóle Go zna. W tych godzinach konania Pan mógłby doznać pocieszenia z obecności miłujących i wiernych uczniów, którzy byliby świadkami tego, że Jego ofiara została zakończona. Lecz ich tam nie było. Biblijny zapis mówi, że był tam tylko Jan oraz kilka kobiet i wydawało się, że Ojciec nalał mu kielich gorzkości i pogrzył Go w żalu.

Iz. 53:10 (BW): „Ale to Panu upodobało się utra-pić go cierpieniem [...]”. *Jak to było możliwe?* Czy na pewno Niebiański Ojciec mógł spoglądać na wstrząsające sceny z procesu i ukrzyżowania naszego Pana i znajdować w tym upodobanie? Cierpiący Zbawiciel był Jego umiłowanym Synem – na ziemi jako człowiek, a także wcześniej, przed założeniem podstaw ziemi. Jak świadczy Pismo Święte: „Ja byłem u jego boku [...], byłem jego rozkoszą dzień w dzień [...]” (Przyp. 8:30, BW). W tym wersecie uosobiony jako mądrość, Syn Boży był bezpieczny w Ojcowskiej miłości.



Agdy mnie będziecie szukać, znajdziecie mnie. Gdy mnie będziecie szukać całym swoim sercem.

Jer. 29:13, BW

To bezinteresowna ofiara Jezusa dla ocalenia umierającego świata, teraz na ziemi ponizonego w oczach ludzi – oceniana przez Ojca jako wyraz najwyższej lojalności – *radowała Ojcowskie serce!* Utrapienie Go, pozwolenie, by głęboko doświadczył bólu i smutku, było przygotowaniem Zba-

wiciela do wielkiego przyszłego dzieła pojednania świata z Bogiem (2 Kor. 5:19). Tak, upodobało się Panu utra-pić Go i poddać Go smutkowi, *ze względu na wspaniały rezultat.* Ktoś zaciekawiony może zapytać: Jaki był ten wspaniały rezultat? W Boskim planie wieków sam Jezus nie pozostał martwy, lecz został podniesiony i otrzymał miejsce po prawicy Majestatu Boga na wysokości (Żyd. 1:3). Jego uczniowie, ci wierni członkowie Kościoła, który jest Jego Ciałem, mają dziedzictwo zarezerwowane w niebie: „Do niezniszczalnego, nieskalanego, wiecznego dziedzictwa, zachowanego dla was w niebie” (1 Piotra 1:4, BP).

Cały świat ludzkości ma być uwolniony spod wyroku śmierci, aby mieć możliwość otrzymania wiecznego życia na ziemi: „Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie. Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni. A każdy w swoim porządku: jako pierwszy Chrystus, potem ci, którzy są Chrystusowi w czasie jego przyjścia” (1 Kor. 15:21,22,23, BW).

Dostrzegamy Boską mądrość, która opracowała sposoby, dzięki którym dobro mogło zatriumfować nad złem. Widzimy moc Wszchemogącego, która nadała bieg zarysom Jego planu zbawienia. Dostrzegamy Jego niezrównaną miłość w rozstaniu się na pewien czas z Tym, który był Jego codzienną rozkoszą, z Jego jednorodnym Synem, aby umarł za grzech świata.

W BS 1980, s. 20 mamy napisane, że Biblia wyjaśnia, że człowiek rzeczywiście był stworzony na obraz i podobieństwo Swego Twórcy (1 Moj. 1:26,27) i obdarzony przywilejem wiecznego życia pod warunkiem posłuszeństwa, lecz okazał się nieposłuszny i dlatego został poddany śmierci, oraz że śmierć, kara (1 Moj. 2:17), dotyka go tak samo, jak dotyka zwierzęta. Jednak Biblia nie pozostawia tak tego tematu. Ona mówi o Boskiej litości, o Jego miłości oraz o Jego postanowieniu, by uwolnić ludzkość z grzechu i śmierci (Ps. 103:13; Jana 3:16,17; Rzym. 5:8). Ponieważ Boskim zamierzeniem jest, że tylko doskonały człowiek może mieć życie, Adam i jego ród jako niedoskonalni grzesznicy, nie mogli mieć wiecznego życia po przekroczeniu Boskiego

prawa. Aby wyjść z tej sytuacji, Boska miłość dostarczyła Odkupiciela, Jezusa Chrystusa, który umarł „[...] sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga [...]” (1 Piotra 3:18).

Bóg objawił Swój charakter w taki sposób i w takim stopniu, jaki nigdy nie byłby poznany przez aniołów czy ludzi, gdyby On nie dozwolił na wejście grzechu na świat. Jego sprawiedliwość objawia się w wymierzaniu kary śmierci naszemu rodzajowi od 6000 lat. Boska miłość objawia się w zarządzeniu, przez które jednorodzony Syn Boga, będąc na niebiańskim poziomie, uznał za radość opuszczenie Jego chwały i czci oraz stanie się ciałem, by umrzeć za nasze grzechy. Zanim Boski plan zostanie w pełni dokończony, Boska mądrość i moc także zostaną w pełni objawione przez Jego postępowanie z grzechem i grzesznikami. Przez zasługę śmierci Chrystusa, przestępstwo Adama będzie w pełni przebaczone, a kara za Adamowy grzech zostanie zupełnie zapłacona sprawiedliwości (Żyd. 2:9; 1 Jana 2:2); sam Adam i całe jego potomstwo, które dzieliło z nim karę, zostanie uwolnione ze stanu śmierci i narzekania oraz płaczu, bólu i kłopotów moralnych, umysłowych i fizycznych związanych z wykonywaniem wyroku śmierci (Iz. 35:10; Obj. 21:4; 22:2,3). Przez śmierć Jezusa, Jego wielką okupową ofiarę, zostało zapewnione przyszłe wieczne życie dla ludzkości – dla tyłu, ilu oceni przywilej i dostosuje się do Boskich praw i wykorzysta przywileje, które będą im udzielone (Obj. 22:17).

Apostoł Paweł przypomina nam, że jesteśmy kupieni za wielką cenę i nawołuje nas do wysławiania Boga przez używanie naszego ciała i umysłu w Jego służbie: „Albowiemście drogo kupieni. Wy-



Skupmy nasz wzrok na Jezusie.

sławiajcież tedy Boga w ciele waszym i w duchu waszym, które są Boże” (1 Kor. 6:20). Ta terminologia pokazuje, że została zawarta prawomocna transakcja handlowa na wielką skalę. Posłannictwo Ewangelii zapraszające wszystkich do dobrowolnego przybliżenia się do Jezusa oraz oferujące wolność, której nie można znaleźć w żadnym innym miejscu, nie unieważnia wymagań Boskiej sprawiedliwości.

Pismo Święte używa pewnych określeń, które występują w biznesie lub są powszechnie stosowane w naszych czasach, by zilustrować praktyczne zastosowanie tego pojęcia. Rozważmy je teraz w zwięzły sposób:

Kupiony (greckie *agorazo*). Literalnym znaczeniem jest nabycie na rynku. Coś jest zapłacone, coś jest otrzymane. Wymiana jest uzgodniona i doprowadzona do skutku. W 1 Kor. 6:20 Paweł przypomina braciom w Koryncie, że są *kupieni* i należą do Chrystusa.

Nabyty. W Efez. 1:14 Apostoł odnosi się do obietnicy lub gwarancji udzielonej ludowi Pańskiemu, którzy zostali „zapieczętowani obiecany Duchem Świętym”, aż do odkupienia „nabytej własności” – najwyraźniej szerszej transakcji, rozpoczętej, lecz jeszcze w pełni nie ukończonej.

Sprzedany. W doktrynalnej dyskusji w swym liście do braci rzymskich, Apostoł Paweł podkreśla poważny stan tych, którzy znajdują się pod potępieniem doskonałego Boskiego prawa. Odnosząc się do swej własnej słabości, z wielkim uczuciem mówi o nas wszystkich, którzy jesteśmy „*zaprzedani grzechowi*”, będąc poddani żądaniom grzechu i otrzymując jego nieuniknioną zapłatę (Rzym. 7:14, BW; 6:23).

Odkupiony (greckie *exagorazo*). Odkupić znaczy „zrekompensować, przywrócić honor, wartość lub reputację; odzyskać coś zajętego lub obciążonego hipoteką czy też zapłacić zobowiązanie” (słownik *American Heritage*). Inna definicja to: „odzyskać posiadłość lub własność przez zapłacenie ceny; przywrócić; powrócić do łaski; dokonać zadośćuczynienia, uwolnić z niewoli, szczególnie przez zapłacenie pieniędzy” (słownik *English Collins*). Podstawowym znaczeniem w języku greckim jest ponownie myśl o transakcji na rynku. „[...] Bóg wykupi [odzyska] duszę moją z mocy grobu [...]” (Ps. 49:16) i „Chrystus wykupił nas od przekleństwa zakonu [...]” (Gal. 3:13, BW).

Okup. Jest on określany jako „uwolnienie [...] osoby w zamian za zapłacenie żądanej ceny; cena żądana lub zapłacona za takie uwolnienie; odkupienie z grzechu” (słownik *American Heritage*). W pierwotnej grece słowo *antilutron* zawiera myśl równoważnej ceny za uwolnienie kogoś lub czegoś. W 1 Tym. 2:5,6 (BW) Apostoł oświadcza: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus. Który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie”.

Ludzki ród na próżno trzodzi się, by wyswobodzić się spod kary śmierci. To prawda, że powodujące śmierć warunki bólu, słabości, chorób, ubóstwa, niewiedzy, moralnego zepsucia i udręczenia, zostały trochę zmienione i poprawione przez edukację, ludzką filozofię, działania reformatorskie, różne wynalazki, odkrycia naukowe i wysiłki dla dobra społecznego, lecz proces umierania i śmierć (ze wszystkimi jego okropnościami i czynnikami towarzyszącymi) i samej śmierci, nie może być usunięty

ludzką mocą. Wszyscy z rodu Adama znajdują się pod panowaniem grzechu i pod karą śmierci związaną z tym grzechem. „Gdyż brata swego nikt żadnym sposobem nie odkupi, ani może dać Bogu okupu jego zań” (Ps. 49:8).

W BS 1954, s. 26 czytamy, że chociaż wielu chrześcijan wyznaje, że wierzy Słowu Bożemu, to zaprzecza, że Jezus skosztował śmierci za *każdego* człowieka (Żyd. 2:9). Oni uważają, że Jezus skosztował śmierci jedynie za stosunkowo niewielu tych, którym w tym życiu zdarzyło się usłyszeć o Nim, pokutować za grzechy i przyjąć Go oraz uwierzyć w Niego jako swego Zbawiciela. I oni uważają, że ogromna większość ludzkości – miliony tych, którzy żyli i umarli w niewiedzy, zanim „krew Jezusa” otworzyła „drogę nową i żywą”, poświęconą przez Jego ciało (Żyd. 10:19,20), zanim On zniszczył śmierć i wywiódł na światło życie i nieśmiertelność przez Ewangelię (2 Tym. 1:10) – jest na wieki stracona, co oznacza dla nich nigdy nie kończącą się wieczność niewysłowionych tortur. A także miliardy tych, którzy żyją i żyli od tamtego czasu nie słysząc o Nim i nie przychodząc do zbawczej wiedzy o imieniu Jezus, jedynym imieniu danym pod niebem, przez które możemy być zbawieni (Dz.Ap. 4:12) jest również na wieki stracona, co oznacza dla nich nigdy nie kończącą się wieczność niewysłowionych tortur!



Ci nominalni wyznawcy nie oceniają właściwie biblijnego świadectwa, że „Bóg jest miłością” i że „na wieki miłosierdzie jego” (1 Jana 4:8; Ps. 106:1). Oni uważają, że Bóg, który mówi nam o miłości do naszych nieprzyjaciół (Łuk. 6:27,35,36), nie praktykuje tego, co głosi, lecz wiecznie torturuje Swych wrogów. Natomiast Biblia wyraźnie oświadcza, że Pan „wszystkich niepobożnych wytraci”; „jeszcze trochę, a nie będzie bezbożnego [...]”; „Lecz przestępcy pospołu poginą, a niezbożnicy [w przyszłości; zob. Rotherham, Lesser itp.] na ostatek wykorzenieni będą” (Ps. 145:20; 37:10 (BW), 38). To oznacza ostateczne, zupełne i wieczne unicestwienie – wtórą śmierć, symbolizowaną przez jezioro ognia (Obj. 20:14,15; 21:8).

Bóg zarządza Swym planem wieków jak przedsiębiorstwem. Choć rzeczywiście możemy powtórzyć słowa Apostoła z Rzym. 11:33 (BW): „[...] Jakże niezbadane są wyroki jego i nie wysłedzone drogi jego!” – jednak, tak jak Jezus w Swych młodszych latach, musimy zająć się sprawami naszego Ojca i wypełnić naszą konkretną rolę w Jego planie. W wieku 12 lat Jezus, razem z doktorami Prawa Zakonu w świątyni, był zajęty poszukiwaniem odpowiedzi na Swe pytania, prawdopodobnie pragnąc uzyskać informacje na temat Jego przyszłej życiowej drogi i szukając wskazówek, jaka jest wola Niebiańskiego Ojca.

Prawdą jest, że „rzeczy tajemne należą Panu, Bogu naszemu, a jawne nam [...], abyśmy czynili wszystkie słowa zakonu tego” (5 Moj. 29:29). I ponownie mamy zapewnienie, że „tajemnica Pańska objawiona jest tym, którzy się go boją [czczą], a przymierze swoje oznajmuje im” (Ps. 25:14). Jak łaskawy jest nasz wciąż nieprzenikniony Bóg, *by zniżyć się do naszego poziomu* – by wyrazić szczególne Swych przedsięwziętych planów w określeniach, które są znane i możliwe do zrozumienia dla rzetelnego ludzkiego umysłu! „Chodźcie teraz, a rozsądźmy”.

Okupowa cena została zapłacona przelaną krwią Chrystusa: On „[...] omył nas z grzechów naszych krwią swoją” (Obj. 1:5). Jego krew stała się podstawą przebaczenia naszych grzechów, sprawiła nam pokój, otworzyła drogę do pojednania. „[...] gdyż to krew [ofiarowane życie] dokonuje przebłagania za życie” (3 Moj. 17:11, BW). Ofiara Jezusa, Jego krew, nabyła nas, usprawiedliwiła nas, omyła nas, uświęciła nas, wybawia nas (1 Piotra 1:2; Dz.Ap. 20:28; Rzym. 5:9; Żyd. 13:12; Dz.Ap. 4:12). Obj. 5:9 (BW) mówi: „[...] Godzien jesteś [...]”. Kiedy Jezus dokonał poświęcenia jako Baranek Boży, On oddał i bez zastrzeżeń poświęcił Swe życie, by czynić wolę Ojca. Tak, znajdujemy te słowa jako część Boskiego planu wieków niegdyś zapisanego w Księdze, w Biblii: „[...] Oto idę (na początku księgi napisano o mnie), abym czynił, o Boże! wolę twoją”. Wszystko, co Ty, Ojcze sprawiłeś, by zostało zapisane w Zakonie i w Prorokach odnośnie Zbawiciela ludzkości – jestem tutaj, w pełni oddany, by to wykonać.

Błogosławieństwem tych słów jest życie! Nie krótka, pełna cierpienia egzystencja, wspólna dla wszystkich od kiedy raj został utracony, lecz życie w obfitości! Pomimo twierdzeń ewolucjonistów, Biblia wyraźnie mówi, że wszyscy jesteśmy dziećmi Adama i umieramy. Jako dzieci Chrystusa, „Ojca wieczności” (Iz. 9:6) – czyli Ojca, który udziela życia wiecznego – świat we właściwym czasie dostrzeże w sobie dowód procesu odkupienia. Jak sam Pan Jezus powiedział: „[...] jam przyszedł, aby [owce] żywością, i obficie miał” (Jan 10:10). Konsekwencje tej

wizjonerskiej koncepcji są olbrzymie i różnorodne. Naturalnie powstają pytania co do praktycznego działania takiego planu i podczas gdy wiele z jego szczegółów nie jest jeszcze objawionych, to mamy liczne biblijne świadectwa o jego prawdziwości. Rozdział 35 Proroctwa Izajasza nakreśla umysłowy obraz powrotu do doskonałości upragnionej przez smutną i udręczoną ludzkość – „odkupionych Pana” – wizję prawdziwego uzdrowienia i zadowolenia oraz wiecznej radości.

Wydaje się, że w tym okresie Paschy nawet myśli obojętnego świata składają się ku cierpieniom Zbawiciela. On niegdyś przepowiadał: „A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie” (Jana 12:32, BT). To prawda, że wielu z tych, którzy przez cały rok nie uczęszczają do kościoła, odczuwa impuls, by uszanować tę okazję.

Nawet twardzi i cyniczni ludzie mogą być poruszeni odczuciem *Jego* cierpień, instynktownie wiedząc, że nie zasłużył na takie zniewagi. Prawdopodobnie głębokie cierpienia fizyczne i udręki umysłowe Pana Jezusa na krzyżu będą znaczącym wpływem, który będzie pociągał ludzi w przyszłym wieku. Tam, gdzie w sercu budzi się współczucie, umysł jest lepiej przygotowany, by słuchać i uczyć się.

Przyjmując zasadność Boskiego zarządzenia o odkupieniu i zgadzając się, że ojciec Adam i jego potomstwo mogło być uwolnione ze śmierci jedynie wtedy, gdy inny doskonały człowiek zapłaciłby jego dług i przejął jego wyrok, ktoś mógłby zapytać – jak Jezus mógłby *żyć ponownie*? Czy nie byłoby to wycofaniem ceny, którą zapłacił i czy nie unieważniłoby to całej transakcji?

Nie! Chociaż Chrystus naprawdę powstał z umarłych, On nie jest już człowiekiem. Doskonałe człowieczeństwo, które zostało zapłacone jako nasz okup, jest ofiarowane na wieki. Od zmartwychwstania Chrystus jest uczestnikiem Boskiej natury

– duchową istotą wyniesioną po prawicy Majestatu na wysokości, która została uczyniona wyższą niż wszyscy aniołowie (1 Kor. 15:45; Żyd. 1:3,4).

Nie mamy powiedziane, co stało się z ukrzyżowanym ciałem człowieka Jezusa. Najwidoczniej Boskim celem było usunięcie go z miejsca końcowego cierpienia Jezusa i to wypełniło prorocze słowa Dawida: „Bo nie zostawisz duszy mojej w grobie, ani dopuścisz świętemu twemu oglądać skażenia” (Ps. 16:10). Wydaje się stosowne, że tak drogocenny dar, jak złamane ciało Pana Jezusa, powinien być na zawsze odsunięty od dalszego dręczenia przez złoczyńców.

Teraz On jest Chrystusem Królem! Jeszcze przed Swym narodzeniem był przeznaczony do tego, by być Królem: „Ten będzie wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego. I da mu Pan Bóg tron jego ojca Dawida” (Łuk. 1:32, BW). Podczas Jego ziemskiej służby kilka razy ludzie chcieli uczynić Jezusa Królem (Jana 6:15; Łuk. 19:38). Jednak Jego królestwa rola wciąż należała do przyszłości i On unikał ich niedojrzałych pomysłów. Zapytany przez Piłata o Swoją domniemany królewski status, Jezus nie odrzucił bezpośrednio tej myśli, lecz dał do zrozumienia, że Jego Królestwo nie należało do obecnego porządku rzeczy (Jana 18:33-37). Na razie Jego korona składała się z cierni. Jednak jeden ze złoczyńców ukrzyżowanych tamtego dnia rozpoznał króla w Jezusie i poprosił: „[...] Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego” (Łuk. 23:42, BW).

„Oto król będzie królował w sprawiedliwości [...]” (Iz. 32:1). „[...] Tron Twój, Boże, na wieki wieków, berło sprawiedliwości berłem królestwa Twego. Umiłowałeś sprawiedliwość, a znienawidziłeś nieprawość, dlatego namaścił Cię, Boże, Bóg Twój olejkim radości bardziej niż Twych towarzyszy (Żyd. 1:8,9, BT).

BS 2018, s. 18-22

CZY UCZTUJESZ Z PANEM?

„Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną” (Obj. 3:20, BW).

TEN werset jest prawdopodobnie najwspanialszym zaproszeniem (nie dla serca grzesznika) jedynie dla poświęconego dziecka Bożego! „Stoję u drzwi”. Pan Jezus, niewidzialny dla człowieka, niesłyszalny dla naturalnych uszu, jest słyszany jedynie słuchem wiary. Tak, jedynie osoba o czystym sercu, zupełnie szczerza i uczciwa, jest w stanie usłyszeć to zaproszenie. Kiedy otworzyliśmy nasze drzwi (serce), zaczęliśmy przyjmować rzeczy w poświęconej postawie umysłu. Jeśli „otworzymy drzwi”, Pan Je-

zus jest chętny, by przepasać się jako sługa, przyjść i służyć nam Niebiańskim pokarmem dającym siłę do znoszenia utrapień i płomieni dnia, w którym żyjemy – ucztą z „pokarmu na czas słuszny”, z „rzeczy nowych i starych”, które Mistrz obiecał dostarczyć w tym (Laodycejskim) okresie. Jezus mówi „wstąpię do niego”, jeśli ta słyszająca osoba otworzy drzwi!

Ten werset jest skierowany do Kościoła Laodycejskiego, który symbolizuje siódmy i ostatni okres Kościoła Wieków Ewangelii. Stosuje się też do obec-

nego czasu, do Epifanii lub Apokalipsy, jako okresu rozpoczętego w 1914 roku z początkiem czasu ucisku i trwającego od tego czasu aż do ustanowienia przyszłego Królestwa Chrystusa na ziemi, mającego na celu zesłanie wielkiego błogosławieństwa dla całej ludzkości. „I będę błogosławił błogosławiącym tobie; a przeklinające cię przeklinać będę; i będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi”. A Pismo Święte, przewidując, że Bóg usprawiedliwi pogan przez wiarę, wcześniej głosiło Ewangelię Abrahamowi, mówiąc „[...] w tobie będą błogosławione wszystkie narody” (1 Moj. 12:3; Gal. 3:8).

Obecnie Pan wybiera i przygotowuje ostatnich członków przedtysiącletniego potomstwa Abrahama, czyli dzieci wiary (Gal. 3:7,9). Niektórzy pytają, dlaczego brat Johnson nie wyjaśniał nic na temat Poświęconych Obozowców Epifanii? Tak, Bóg Jehowa odłożył zrozumienie tej kwestii do czasu, gdy Poświęceni Obozowcy Epifanii pojawią się jako klasa i obecnie udziela dalszych dowodów, że w Swym planie zamierzył istnienie takiej klasy i daje im szczególnie pocieszenie i zachętę. Dziękujemy Bogu za ten dodatkowy element postępującej prawdy o Poświęconych Obozowcach Epifanii, udzielony Jego ludowi we właściwym czasie, by wzmocnić jego wiarę, jako Jego postanowienie dla tej klasy – piątej klasy Jego poświęconego ludu. Wiemy, że ta prawda, podobnie jak wszystkie inne części postępującej prawdy, znajdzie się pod szczególnymi atakami ze strony Przeciwnika. Szatan zawsze sprzeciwiał się „pokarmowi na czas słuszny” udzielonemu przez naszego Pana w celu zaspokojenia potrzeb Jego ludu – PT 1970, s. 90 (TP 1971, s. 70).

Jeśli ktoś pragnie mieć udział w tym wielkim dziele nadchodzącego Królestwa, to dobrze będzie, gdy on lub ona, pamiętając o słowach naszego wersetu, zada sobie kilka badających serce pytań: (1) Czy rozpoznałem mego Pana stojącego u drzwi mego umysłu i serca? (2) Czy usłyszałem Jego „pukanie” do tych drzwi? (3) Czy usłyszałem Jego „głos” zapraszający mnie do otworzenia drzwi mego umysłu oraz serca i do wpuszczenia Go? (4) Czy otworzyłem te drzwi, aby On wszedł? (5) Czy zaprosiłem Pana, a przede wszystkim Boga, który przychodzi przez Pana, do mego umysłu i serca? (6) Czy właściwie oceniam Ich ucztowanie ze mną w prawdzie na czasie? (7) I czy uczuję z Nimi w jedności ducha?

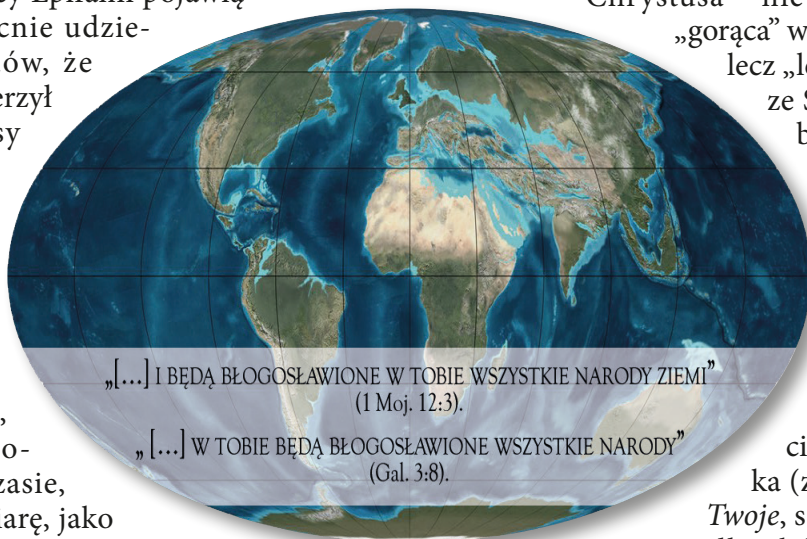
Jakim błogosławieństwem jest ta prawda na czasie dla ludu Bożego, przystosowana do jego zróżnicowanych potrzeb, okoliczności i doświadczeń; ponieważ Słowo Boże jest tak opracowane przez Boga, że jest nie tylko dostosowane do potrzeb ludu Bożego ogólnie, lecz także do ich indywidualnych potrzeb podczas ich różnorodnych okoliczności i doświadczeń. To pokazuje praktyczność Boga i Boskiej prawdy. Fakt, że Bóg ułożył Swe Słowo, aby było w taki sposób przystosowane do ogólnych potrzeb Jego ludu, jest oczywisty z Am. 3:7 (BT): „Bo Pan Bóg nie uczyni niczego, jeśli nie objawi swego zamiaru sługom swym, prorokom” (PT 1935, s. 88; TP 1958, s. 124).

Rozważmy każde z tych siedmiu pytań po kolei:

(1) Ponieważ ogromna większość w Laodycejskim okresie Kościoła – ci, którzy są nominalni w odróżnieniu od prawdziwych naśladowców Chrystusa – nie jest ani „zimna”, ani „gorąca” w sprawach duchowych, lecz „letnia”, nasz Pan wypłuł ze Swych ust cały system babiloński, włączając w to zarówno matkę wszetecnic, jak i jej córki (Obj. 3:16; 17:1-5). Zatem Pan, udzielając prawdy na czasie, nie przemawia już dłużej przez nominalny kościół jako Swego rzecznika (zob. *Przyjdź Królestwo Twoje*, s. 167, 181; Obj. 18:23). „Upadł Babilon on wielki”, a nasz Pan wzywa Swój lud: „[...] Wyjdźcie z niego, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami jego grzechów i aby was nie dotknęły plagi na niego spadające” (Obj. 18:4, BW; por. Iz. 52:11; Jer. 51:6).

W czasie ogólnego powołania Wieku Ewangelii prawdziwy lud Boży był częścią kościoła nominalnego, lecz podczas tego rozszerzonego czasu Żniwa, „końca świata [w gr. wieku]” (Mat. 13:39, BW), nasz Pan stoi u drzwi umysłu i serca każdego z Jego ludu i wzywa ich osobiście, proponując przyjście i ucztowanie w prawdzie na czasie z tymi, którzy otworzyli się na „Jego pukanie” i usłyszeli „Jego głos”. Ucztowanie w terażniejszej prawdzie (2 Piotra 1:12) jest sprawą indywidualną. Czy rozpoznałem, że mój Pan i Zbawca stoi u drzwi mego umysłu i serca?

(2) Czy usłyszałem „pukanie” Jezusa do drzwi? Czy znajduję w moim umyśle i sercu nie tylko pokutę za grzech i pragnienie sprawiedliwości, lecz także tęsknotę do bliskiej społeczności z Bogiem? Czy przyjąłem Jezusa, Jego „jednorodzonego Syna”, „niewysłowiony dar jego” (Jana 3:16; 2 Kor. 9:15, BW)



za mego *osobistego* Zbawiciela? Czy nie tylko oddałem, „poświęciłem” moje wszystko dla Boga, lecz także gorliwie staram się, by każdego dnia być prawdziwym uczniem Chrystusa (Mat. 16:24; 10:38)? Czy naprawdę odczuwam głód prawdy i świętości (Mat. 5:6; Jana 8:32; 4:24; 2 Kor. 7:1; Żyd. 12:14)?

Czy jako poświęcony wierzący badam Pismo Święte i rozważam „mocniejszą mowę prorocką”, abym mógł rozpoznać „pukanie” mojego Pana do drzwi (Jana 5:39; Dz. Ap. 17:11; 2 Piotra 1:19)? Czy uświadamiam sobie i właściwie doceniam „Jego pukanie” objawione w wielkim posłannictwie proroczej prawdy pochodzącej z Biblii, jako obecnie będące na czasie i że Ten, który umarł za mnie, wylewając na śmierć Swoją duszę (Iz. 53:10,12), pragnie bliskiej społeczności w tej prawdzie ze mną jako jednym ze Swych uczniów?

(3) Czy usłyszałem „głos” Jezusa mówiący do mnie i zapraszający mnie do otworzenia drzwi mojego umysłu oraz serca i wpuszczenia Go? Jego „głos”, Jego poselstwo prawdy jest połączeniem różnych „dźwięków” w sposób, w jaki nie łączą się w żadnym innym „głosie”. „Jego głos” brzmi akordem sprawiedliwości połączonym z akordem miłości, a całość jest zaintonowana mądrością i mocą. Inne teorie, plany i pomysły ludzkie oraz diabelskie nie mają takiej harmonii dźwięku jak to poselstwo, które Bóg posyła nam przez Swego Syna. Ponadto, gdy prawdziwi wierzący słyszą „głos” Jezusa stojącego u drzwi, zadowala to ich pragnienia w takim stopniu, w jakim nic innego nie mogłoby tego zrobić. Im nie będzie już groziło niebezpieczeństwo pociągnięcia przez inne dźwięki lub „głosy”, teorie czy pomysły.

Zarówno „Jego prorocze pukanie”, jak i „Jego głos”, Jego poselstwo prawdy oraz zapewnienie nadejścia błogosławieństw są niesłyszalne dla naturalnych uszu. Jego przesłania są nam udzielane za pośrednictwem Jego Słowa, Ducha oraz opatrności i są słyszane jedynie uszami zrozumienia, słuchem wiary (Mat. 11:15; 13:9-11,16,43; Obj. 2:7; 3:6,13,22). Czy naprawdę oprócz „Jego pukania” usłyszałem „Jego głos”? „Jego głos” nie jest denominacyjnym wołaniem, by „iść do kościoła z własnego wyboru”, katolickiego czy protestanckiego, ani zbiorowym wołaniem do grup, lecz jest wołaniem, które musi być słyszane indywidualnie i trzeba na nie indywidualnie odpowiedzieć.

(4) Czy otworzyłem drzwi mojego umysłu i serca, aby On wszedł? Pewnego razu artysta namalował



Nad wszystko, czego ludzie strzegą, strzeż serca twego; bo z niego żywot pochodzi.

Przyp. 4:23

obraz naszego Pana stojącego u drzwi. Oglądający zauważył coś, co wydawało się przeoczeniem – brak klamki po zewnętrznej stronie drzwi. Jednak artysta wyjaśnił, że pominął ją celowo – że to były drzwi, które miały być otwierane tylko od wewnątrz.

Nasz Pan nie otwiera drzwi i nie wchodzi do umysłu i serca. On chce, abyśmy je sami otworzyli. „Jeśli ktoś” słyszy „pukanie” i „głos”, jeśli chce, może okazać *wiarę* i otworzyć te drzwi. To wymaga aktywności z naszej strony. To oznacza nie tylko porzucenie samowoli, lecz także błędów i tradycji ludzi. Oznacza to również nie tylko uznanie Pańskiej woli, by rządziła nami we wszystkich rzeczach, lecz także przyjęcie poselstwa prawdy i jej ducha do umysłu i serca. To oznacza uświęcenie przez prawdę i podbijanie wszelkiej myśli pod „posłuszeństwo Chrystusowe” (2 Kor. 10:5).

(5) Czy przyjąłem Niebiańskiego Ojca przez Jego drogiego Syna Jezusa do mojego umysłu i serca, nie tylko w pełni poświęcając się Im, lecz także przyjmując prorocze posłannictwo prawdy na czasie? Wielu chrześcijan popełnia błąd, nie otwierając drzwi zupełnie, a jedynie je uchyla. Zapraszają, by On wszedł do ich umysłów i serc tylko w pewnym stopniu, a to nie jest możliwe do zaakceptowania.

Obecnie wyznaniowi chrześcijanie na ogół nie są chętni do przyjmowania poselstwa prawdy na czasie. Większość z nich zapyta: „Czy wielcy wodzowie denominacyjnych kościołów uwierzyli w to?” Podobnie jak niektórzy za czasów Jezusa pytali (Jana 7:48, BW): „Czy kto z przełożonych lub z faryzeuszów uwierzył w niego?”

Jezus powiedział: „Jeśli kto chce pełnić wolę jego [Boga], ten pozna, czy ta nauka jest z Boga [...]”. „[...] Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie i poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi”. „Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie” (Jana 7:17; 8:31,32,36, BW). A w Ps. 25:9 czytamy: „Poprowadzi cichych w sądzie, a nauczy pokornych drogi swojej”.

Jeśli my, mając prawdziwie łagodną i łaknącą prawdy postawę, serdecznie przyjmujemy Boga i Jezusa oraz Ich poselstwo prawdy na czasie do naszych umysłów i serc, to dla nas „Bóg będzie prawdziwy”, nawet gdyby to czyniło „wszelkiego człowieka kłamcą” (Rzym. 3:4). Uznamy, że „jeśli w ten sposób mówić nie będą, nie będzie dla nich jutrzeńki!” (Iz. 8:20, BP). Będziemy codziennie badać Biblię, by dowiedzieć się, czy rzeczy, których jesteśmy nauczeni, są prawdziwe (Dz. Ap. 17:11). Będziemy doświadczać „[...] duchów [doktryn], jeżli z Boga są [...]” (1 Jana 4:1). Będziemy postępować według zalecenia – „wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego [tylko] się trzymajcie” (1 Tes. 5:21).

(6) Czy właściwie oceniam wejście Boga i Jezusa do mojego umysłu i serca oraz ucztowanie ze mną przy stole konstruktywnej, postępującej prawdy na czasie? Czy uznaję, że w odrzuconych systemach nominalnego kościoła jest „[...] głód na ziemi, nie głód chleba, ani pragnienie wody, ale słuchania słów Pańskich” (Am. 8:11; 2 Tym. 3:1-7,13; 4:3,4)? Czy pragnę słuchać jedynie „głosu” PANA i czy jestem zupełnie poświęcony (odłączony) dla Boga przez prawdę Jego Słowa (Jana 17:17) i przez sprawiedliwość, bo „[...] Bóg święty w sprawiedliwości objawi swą świętość” (Iz. 5:16, BP)?

Czy uznaję i właściwie doceniam to, że od czasu mojego poświęcenia się Bogu, jestem Jego świątynią, miejscem Jego mieszkania, w którym On mieszka we mnie, nie osobiście, lecz przez Swego Świętego Ducha, Swą świętą moc i usposobienie (1 Kor. 3:16)? Czy wysławiam Boga w moim ciele i moim duchu, które należą do Niego (1 Kor. 6:19,20)?

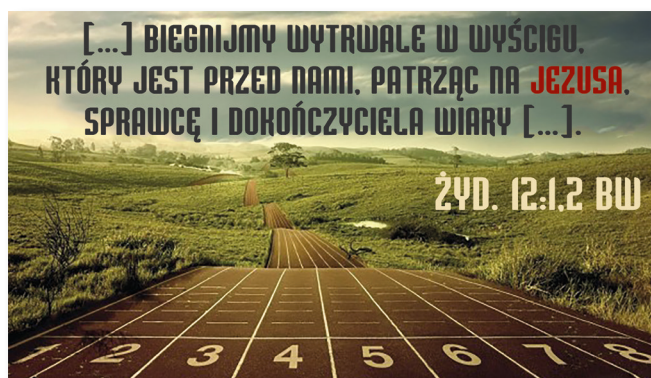
Czy zupełnie zgadzam się z tym, że nie ma żadnej zgody między świątynią Boga a bałwanami (2 Kor. 6:16)? Czy czynię sobie bałwany z jakichś grzesznych, błędnych, samolubnych czy światowych rzeczy i czy poświęcam się im bardziej niż Bogu i Jezusowi? Czy mam pragnienie społeczności z tymi, którzy są potępieni, jako „[...] miłujący więcej rozkosze niż Boga” (2 Tym. 3:4, BW)? Czy to możliwe, że nie jestem już dłużej umarły dla siebie i świata, i żywy dla Boga we wszystkich rzeczach? Czy naprawdę miłuję Jehowę, mojego Boga, z całej serca i z całej duszy, z całej mojej istoty (5 Moj. 13:3; Mar. 12:30)? Czy prawdziwie miłuję Jezusa i rozkoszuję się zachowywaniem Jego słów i kroczeniem Jego śladami (Jana 14:23; 1 Piotra 2:21)? Czy właściwie doceniam wspaniałe przyjęcie przy stole prawdy, który Bóg przez Jezusa przygotował dla mnie ze starej prawdy, terazniejszej prawdy, postępującej prawdy i ich ducha (Ps. 23:5; Łuk. 12:37)?

(7) I jak ucztuję z Nimi? Jak uczestniczę w tej wielkiej duchowej uczcie – w zrozumieniu i ocenie Boskiego planu oraz w takim odżywieniu i wzmocnieniu duszy, jakie nigdy wcześniej nie było moim udziałem? Czy pilnie wypełniam zalecenie: „Staraj się usilnie o to, abyś mógł stanąć przed Bogiem jako wypróbowany i nienaganny pracownik, który wyklada należycie słowo prawdy” (2 Tym. 2:15, BW)? Czy gorliwie praktykuję prawdę i jej ducha: „Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili [nie mnie (Mat. 6:1), lecz] ojca waszego, który jest w niebiesiach” (Mat. 5:16)? I czy gdy mam sposobność, okazuję „[...] cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości” (1 Piotra 2:9)? I czy cokolwiek jem lub piję, czy cokolwiek robię, czynię wszystko ku chwale Bożej (1 Kor. 10:31)? Czy żyję tak, aby być dobrym „przykładem wierzących”

i mogę naprawdę powiedzieć innym: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Tym. 4:12; 1 Kor. 4:16; 11:1, BW)?

Czy arogancko grzeszę (Ps. 19:13,14; 2 Piotra 2:10) przeciwko Bogu i Jezusowi, zapraszając Ich, by weszli do mego umysłu i serca oraz ucztowali ze mną w prawdzie, podczas gdy ucztuję w błędach i złych uczynkach świata, ciała i diabła? Czy uczyniłem moje ciało odpowiednią świątynią, do której, jak oczekuję, Oni wejdą i zamieszkają? Czy oczyszczam się ze starego kwasu grzechu, błędu, samolubstwa i światowości (1 Kor. 5:7,8; zob. *Nowe Stworzenie*, s. 464)? Czy oczyszczam się z „[...] wszelkiej zmazy ciała i ducha, wykonywając poświęcenie w bojaźni [czci] Bożej” (2 Kor. 7:1)?

Czy zdaję sobie sprawę, że „[...] społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem Jego, Jezusem Chrystusem” (1 Jana 1:3, BW) i czy jestem w zupełnej jedności z Nimi oraz ucztuję z Nimi w prawdzie na czasie, w „jedności Ducha” (Jana 17:20,21; Efez. 4:3)? Lub czy znieważam Ich w ucztowaniu ze mną przez wyraźne tłumienie prawdy i jej ducha (1 Tes. 5:19), być może przez używanie nierozsądnego i bluźnierczego języka, przez opowiadanie pikantnych dowcipów, przez mówienie źle o braciach, przez fałszywe przedstawianie, złe domysły i fałszywe oskarżenia, przez mówienie nieprawdy, przez ogólny brak względu na innych braci z powodu trwania w złych nałogach.



Ludzkość pod panowaniem Szatana żyje, korzystając z „niezwykłości jej przepychu” (Obj. 18:3, BWP). Tak, nawet ci, którzy kiedyś siedzieli przy stole prawdy, obecnie przymierają głodem, odrzucając prawdę, którą kiedyś posiadali! Pan nadal zwraca się do niektórych ze Swych wiernych przez Swoje Słowo, które mówi o Jego obecności, a także za pośrednictwem znaków, które wskazują zbliżanie się nowej dyspensacji. Jako prospektywni Poświęceni Obozowcy Epifanii, poświęcający się aż do czasu, gdy Pan będzie miał wystarczającą liczbę przygotowanych do tysiącletniej pracy, oni niezwłocznie odpowiadają, gdy usłyszą Jego „pukanie” i „głos”. Jaka będzie szczególna nagroda dla tych sług? Przypo-

wieść z Łuk. 12:35-48 (BW) oświadcza, że ich Mistrz „[...] się przepasze [stanie się ich sługą] i posadzi ich przy stole, i przystąpiwszy, będzie im usługiwał [...]” (R3355).

Tymi, którzy usłyszą pukanie lub ogłaszanie obecności Pana, będą tylko tacy, którzy są obudzeni i gotowi, oczekując Go i zwracając uwagę na Jego pukanie. Oni będą mieć udział w szczególnej duchowej uczcie. Ta uczta będzie szczególna, ponieważ odbędzie się z powodu szczególnej okazji oraz będzie zamierzona jako szczególna nagroda za okazane

przez nich zainteresowanie i oddanie. Poświęceni wierni, słudzy, którzy są obudzeni i czekają oraz czuwają, z pewnością będą mieli królewską ucztę z dań treściwych i przysmaków, które nigdy przedtem nie były im udzielone.

Wierzmy, że powyższe myśli okażą się pomocne w przybliżeniu nas do naszego Niebiańskiego Ojca i naszego drogiego Pana Jezusa Chrystusa, w którym pokładamy naszą ufność!

BS 2018, s. 22-25

WIEDZA JEZUSA NA TEMAT JEGO WCZEŚNIEJSZEJ EGZYSTENCJI

„[...] Mój sprawiedliwy sługa swoim poznaniem usprawiedliwi wielu, bo sam poniesie ich nieprawości” (Iz. 53:11, UBG).

OŚWIADCZENIE Izajasza sugeruje, że wiedza naszego Pana miała pewien bardzo ważny związek z Jego dziełem. Chociaż On dokonał poświęcenia, to bez tej wiedzy nie byłby zdolny do przeciwstawienia się atakom Szatana oraz błędnemu przedstawieniu Pisma Świętego, które Przeciwnik wykorzystał, próbując odwieść Go od poświęcenia. Wiedza, jaką miał nasz Pan jako doskonały mężczyzna w wieku 30 lat, dotyczyła Jego cudownych narodzin, tego że Bóg Jehowa był Jego Ojcem, że miał On wypełnić Pisma Starego Testamentu, itd. Była to wystarczająca informacja, żeby doprowadzić Go do momentu poświęcenia. Wraz z większą wiedzą, którą otrzymał później, nadeszły doświadczenia, by wypróbować Jego lojalność. Od początku On był lojalny w intencjach i myślach, lecz z Pisma Świętego możemy wnioskować, że co najmniej istniała możliwość, iż bez wiedzy, którą posiadał, nie byłby w stanie sprostać trudnościom Swej drogi.

To doświadczenie jest podobne do naszego własnego. Kiedy się poświęcamy, mamy wystarczającą wiedzę do podjęcia tego kroku. W miarę jak podążamy w poświęceniu, jesteśmy prowadzeni do wiedzy prawdy, która stanowi część łaski Bożej pomagającej nam w czynieniu naszego powołania i wyboru pewnym. Jak powiedział Pan Jezus:

„[...] Duch prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę [...] i przyszłe rzeczy wam opowie” (Jana 16:13). Tak, widocznie Duch Święty prowadził Jezusa i objawił Jemu zarówno rzeczy przyszłe jak i przeszłe – sprawiając, że ogólnie Boski plan stał się dla Niego tak jasny, jak jest dla nas obecnie. Jednak Pan Jezus rozumiał go lepiej, ponieważ Jego umysł był doskonały, podczas gdy nasze umysły są niedoskonałe.

LOGOS STAŁ SIĘ CIAŁEM

Kiedy zastanawiamy się nad pytaniem: Jak i kiedy nasz Pan Jezus, człowiek Chrystus Jezus, doszedł do zrozumienia Swego przedludzkiego stanu? – to zmagamy się z kwestią, co do której nie

mamy bezpośrednio objawienia. Dlatego jesteśmy skazani na proces myślowy, w którym wniosek wynika z przesłanek i różne umysły mogą wyciągać różne wnioski z faktów oraz okoliczności narracyjnego opisu. Jednej rzeczy jesteśmy pewni, mianowicie, że

podczas Swej służby nasz Pan otrzymał wyraźną wiedzę o rzeczach niebiańskich, na co wskazują Jego słowa. On powiedział do Nikodemu: „Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich?” (Jana 3:12, BW). Ponownie do Swych uczniów powiedział: „Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Czło-

A TERAZ TY MNIE UWIELBIJ. OJCZE.
U SIEBIE SAMEGO TĄ CHWAŁĄ,
KTÓRĄ MIAŁEM U CIEBIE.
ZANIM ŚWIAT POWSTAŁ.

JANA 17:5. BW

wiecznego, wstępującego tam, gdzie był pierwszy?” (Jana 6:62, BW). W nocy, gdy został zdradzony, powiedział do Niebiańskiego Ojca: „A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał” (Jana 17:5, BW) pokazując, że miał wiedzę o Swej przedludzkiej egzystencji. Pytamy zatem: Jak i kiedy uzyskał tę wiedzę?

Zastanawiając się nad tym tematem, nie dostrzegamy w Piśmie Świętym żadnego fragmentu, który mówi, że Logos, który był z Ojcem od początku, wszedł w ciało Jezusa i używał ciała Jezusa jako okrycia. Z drugiej strony istnieje zapis, że Logos stał się ciałem, a nie, że wszedł w ciało. Teoria o inkarnacji pochodzi z niepoczytalnej teologii, z którą zdecydowanie się nie zgadzamy! Biblia mówi nam, że Logos został uczyniony ciałem, że On stał się Człowiekiem Jezusem Chrystusem, że upokorzył samego Siebie i przyjął formę niewolnika oraz stał się w kształcie jak człowiek (Jana 1:14; Fil. 2:5-8). Biblia mówi, że On odłożył godność i honor, które miał kiedyś; że stał się biedny – nie, że On udawał biednego, gdy był w ciele, lecz że Ten, który był bogaty, dla nas stał się ubogi (2 Kor. 8:9). Konieczność tego postępowania dostrzegamy w biblijnym zarządzeniu: „Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też przyszło zmartwychwstanie” (1 Kor. 15:21, BW). On przyszedł, aby być równoważną ceną za życie i prawa życiowe pierwszego człowieka.

Te wersety prowadzą nas do wniosku, że zasada życia Logosa była przeniesiona z poziomu duchowego na ludzki – z wyższego poziomu lub natury do niższego poziomu lub natury. Ta wspaniała istota została spłodzona z Ducha Świętego i ostatecznie narodziła się jako istota ludzka. Wierzmy, że ta sama zasada życia została zachowana. Ten właśnie fakt, że Jego zasada życia nie mogła pochodzić z potępionego rodu Adama, daje nam pewność, że ta sama iskra życia była przeniesiona w łono dziewicy Marii. Zatem to dziecko, które się narodziło, urodziło się podobnie jak inne ludzkie dzieci, tylko że było doskonałe, ponieważ rozwijało się z doskonałego zarodka życia. Jezus z pewnością był bardzo niezwykłym chłopcem i był mądrzejszy niż inni chłopcy. Czytamy ponadto, że On wzrastał nie tylko w tężyznie fizycznej, lecz także w mądrości i łasce u Boga i ludzi (Łuk. 2:52). Jego bliźni dostrzegali, że On różnił się od innych – „[...] Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek” (Jana 7:46). To wszystko było przyjemne dla Boga, któremu Jezus po-

dobał się coraz bardziej w miarę jak zbliżał się do dojrzałości.

ROZWÓJ JEGO POCZUCIA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Faktycznie, kiedy Jezus miał dwanaście lat, posiadał dużą wiedzę. Prawdopodobnie od Swej matki wiedział, że był cudownie narodzony oraz że różnił się od innych. Ona też wyjaśniła Mu, że był „Synem Najwyższego” i miał wypełnić przepowiednie odnoszące się do Mesjasza (Łuk. 1:32,33,55). W tym czasie On zaczął pytać – nie po to, by okazać Swój rozwój umysłowy, lecz w szczerości i prawdzie – czy wówczas już nastął lub nie, czas, w którym powinien rozpocząć Swą służbę. On zaczął rozważać, kiedy człowiek powinien stać się Kapłanem – myśląc o Swej odpowiedzialności jako Kapłan. Doktorzy Prawa Zakonu z pewnością dziwili się, że dwunastoletnie dziecko zastanawia się nad takimi pytaniami. Możemy przypuszczać, że miał miejsce dialog, którego rezultaty zadowoliły umysł Pana Jezusa, że nie był to czas, w którym powinien rozpocząć Swą służbę. On nie miał tej wiedzy dzięki jakiemuś procesowi wnioskowania, lecz uzyskał ją przez zwracanie się do Pisma Świętego oraz do tych, którzy byli najlepiej z tym Pismem zaznajomieni. Została podjęta decyzja, że w tej kwestii nie powinien nic czynić, dopóki nie ukończy trzydziestu lat.

Następnie czytamy, że wrócił do domu z matką i jej mężem Józefem oraz był im posłuszny. Zatem On nie rozpoczął Swego dzieła służby. Uważał się za nieletniego, poddanego tym, którzy sprawowali nad Nim opiekę. Taki był Jego stan, zanim przyszedł do Jana nad Jordan. Nie ma nigdzie żadnej sugestii o tym, że Jezus ujawniał wcześniej zdolności do nauczania. On był uczniem, a nie nauczycielem. W każdy Sabat chodził do synagogi, by słuchać Słowa Bożego, by czytać i rozmyślać nad nim i aby poznać Boskie wymagania odnoszące się do Mesjasza i wspaniałych rzeczy przepowiedzianych o Nim. Widocznie On był tak samo zakłopotany jak naród żydowski. Jednak Jezus miał zdolności umysłu różniące się od nich. Oni dziwili się i zastanawiali się skąd ma taką wiedzę.

WIEDZA JEZUSA W WIEKU TRZYDZIESTU LAT

W wieku trzydziestu lat Jezus z pewnością musiał posiadać dużą wiedzę, której nie miał Adam, kiedy był na próbie. Jezus wiedział, czym jest grzech i jaka jest kara za grzech i wiedział, że Bóg zaplanował odkupienie ludzkości, które miało być dokonane



przez wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza – Zbawiciela, Odkupiciela, Wyzwoliciciela. On znał Boskie Prawo zapisane w Dekalogu

i wiedział, że inni nie są w stanie przestrzegać tego Prawa, a On może je zachować. Matka mówiła Jezusowi o Jego cudownych narodzinach, o przesłaniu, które było dane przez anioła Gabriela oraz o prorocत्वach Anny i Symeona. Ta wiedza była dla Niego bardzo cenna. Jezus także rozważał proroctwo odnoszące się do przyszłości wielkiego Mesjasza, który miał przyjść i wyzwolić świat.

Jednak tym, czego Panu Jezusowi ewidentnie brakowało, była wiedza o głębszych rzeczach z Pisma Świętego. On z pewnością znalazł w Biblii rzeczy, które były niejasne. Chociaż nie otrzymał jeszcze Ducha Świętego, to był dużo lepiej wykwalifikowany do zrozumienia Pisma Świętego niż upadła ludzkość. Lecz Apostoł mówi, że „[...] cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego [...] przeto, iż duchownie bywają rozsądzone” (1 Kor. 2:14). Jezus nie był spłodzony z Ducha Świętego, dlatego nie rozumiał proroctw i typów Prawa Zakonu. On nie rozpoczął uczyć duchowych rzeczy, dopóki nie został namaszczoney, wtedy zaprosił Swych uczniów by dołączyli do Niego. Nie rozumiejąc jasno tych kwestii, oni mieli ogłaszać poselstwo, że przybliżyło się Królestwo Niebiańskie i że Izrael powinien zbliżyć się do Boga, by być przygotowanym do tego Królestwa, gdy ono zostanie objawione.

Podobnie obecnie dostrzegamy, że nikt nie jest kompetentny, by być nauczycielem poświęconego ludu Bożego, który ma Świętego Ducha Bożego, jeśli sam nie jest zupełnie poświęcony i nie spełnia wymagań i warunków potrzebnych do otrzymania Ducha Świętego. Prawdopodobnie lud wiedział o poświęceniu naszego Pana. Kiedy Jezus otrzymał Ducha Świętego przy Jordanie, Jan Chrzciciel zarówno widział jego zesłanie i słyszał świadectwo Boga Jehowy, a potem powiedział, że „widział i świadczył”. Gdyby większość widziała i słyszała, on nie potrzebowałby świadczyć, że Jezus był Namaszczoney przez Boga (Jana 1:32-34).

OŚWIECENIE UMYŚLU JEZUSA

Po Swym chrzcie Jezus sam był świadomy pewnej wielkiej zmiany w Swym własnym stanie i w Swej relacji do Ojca oraz w stosunku do rzeczy duchowych, ponieważ czytamy, że w tym czasie, kiedy Jan ujrzał Ducha Świętego zstępującego na Niego, „[...] oto się mu otworzyły niebiosa [...]” (Mat. 3:16). Przez „niebiosa” nie rozumiemy tutaj, że Jezusowi było dane widzenie spraw ponad nieboskłonem, tak jak przez teleskop, lecz że zostały przed Nim otwarte wyższe rzeczy, sprawy, których jako naturalny człowiek nie mógł przyjąć. Przypuszczamy, że w tym właśnie momencie, kiedy naszemu Panu został udzielony Duch Święty, zwoje Jego mózgu zostały pobudzone tak, aby otrzymał takie wspomnienia Jego przedludzkiego stanu, których naturalny umysł inaczej nie mógłby mieć. U naturalnego człowieka każde pobudzenie umysłu jest zapisywane w zwojach mózgu. Widzimy, że zwoje mózgu naszego Pana mogły zostać tak pobudzone, że odtworzył doświadczenia, wiedzę i te same myśli, które miał, zanim stał się ciałem. Wiemy, że właśnie ten moment ozna-

„A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wystąpił z wody, i oto otworzyły się niebiosa, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębiczy i spoczął na nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój umiłowany, którego sobie upodobałem”

Mat. 3:16,17, BW

czał czas Jego spłodzenia z Ducha i wierzymy, że nasz Pan otrzymał wtedy szczególną wiedzę o sprawach duchowych.

Zamiast od razu rozpocząć służbę, do której przygotowywał się przez trzydzieści lat, Pan udał się na pustynię i przez czterdzieści dni badał Pismo Święte. Do tego czasu On już wiele razy po czterdzieści dni rozmyślał nad Pismem Świętym i gdyby miał tę samą zdolność zrozumienia przed poświęceniem, jaką miał po nim, nie potrzebowałby tych czterdziestu dni na studiowanie, lecz przeznaczyłby je na wykonywanie Swej służby. Jest zatem bardzo oczywiste, że wszystkie lata Jego życia na ludzkim poziomie nie przyniosły Jemu takiej zdolności postrzegania, jaką miał teraz dzięki temu blaskowi i oświeceniu umysłu, jakie otrzymał, gdy wyszedł z wody. On zaczął dostrzegać pełny zakres misji, do której

przystąpił i jej ocenę oraz wszystko to, co w Piśmie Świętym odnosiło się do Mesjasza.

Kiedy teraz studiował Prawo Zakonu i Proroków, dostrzegał warunki przymierza ofiary w świetle tego oświecenia; ponadto widział ukryte do tej pory znaczenie różnych typów. Pan zaczął dostrzegać, że jeśli Mesjasz ma panować, to nastąpi to przez okazanie lojalności wobec Boga i sprawiedliwości. Gdy tylko został oświecony, zobaczył to, co dotyczyło cierpienia, przez które później nauczył się posłuszeństwa w znaczeniu najpełniejszym z możliwych. Jezus otrzymał oświecenie, które było dla Niego tak potężne, jak byłoby dla nas, gdybyśmy zrozumieli zakres i warunki naszego powołania, aby poświęcone dziecko Boże mogło stać się naśladowcą Jezusa. Pismo Święte działa niczym oświecająca moc dla tych, którzy są uczeni o Bogu. Tylko ci, którzy są poświęceni i otrzymali Świętego Ducha Bożego, mogą zrozumieć prawdziwą głębię Boskiego Słowa.

JEGO DALSZE OŚWIECENIE PRZY NARODZENIU Z DUCHA

Rozumiemy, że kiedy nasz Pan został wzbudzony z umarłych jako duchowa istota, z pewnością miało miejsce równie cudowne dzieło, ponieważ ponownie dostąpił On przemiany natury. Ten, który został wzbudzony z umarłych, był spółdzonym z Ducha Nowym Stworzeniem, które posiadało zapis wszystkich wcześniejszych doświadczeń, zarówno na poziomie duchowym jak i ludzkim.

Zatem jak Ojciec wzbudził naszego Pana z umarłych jako duchową istotę i jak ta duchowa

istota mogła mieć jakąś wiedzę o tym, czego doświadczyła w ciele, a także na temat Swej wcześniejszej egzystencji zanim stała się ciałem? Odpowiadamy, że niemożliwe jest zrozumienie tego, gdyby nie fakt, że zostało to uczynione przez Boską moc. Niezależnie od tego, jak to mogło nastąpić, po osiągnięciu duchowego poziomu Boska moc wszczepiła do Jego umysłu, zarówno doświadczenia ziemskie jak i przedludzkie. W przeciwnym razie wszystkie z ludzkich i przedludzkich doświadczeń naszego Pana byłyby bezwartościowe.

Gdyby nasz Pan nie okazał się doskonały, lojalny, wierny w Swym przedludzkim stanie, nigdy nie miałby przywileju stania się człowiekiem, by odkupić człowieka. Jego doświadczenia jako człowieka w niekorzystnych warunkach były Mu dane, by wypróbować Jego lojalność i posłuszeństwo w najwyższym stopniu. On był wierny we wszystkich sprzyjających warunkach Jego przedludzkiej egzystencji; był wierny jako człowiek; i uwielbiony do Boskiej natury On nadal jest wierny. Dlatego możemy wnioskować, że wszystkie Jego doświadczenia na tych trzech poziomach współdziałają, by w najwyższym stopniu objawić Jego charakter – jako „odbicie Jego istoty” – istoty Boga Jehowy (Żyd. 1:3, BW).

BS 2018, s. 26-28



POŁOWA, KTÓRA NIGDY NIE ZOSTAŁA POWIEDZIANA

„[...] a oto tu jest coś więcej niż Salomon” (Mat. 12:42, BT).

STARY Testament jest wypełniony historycznymi opisami przedstawiającymi przyszłe lepsze rzeczy. Nie ignorujemy tego – „Cokolwiek bowiem przedtem napisano, dla naszego pouczenia napisano, abyśmy przez cierpliwość i przez pociechę z Pism nadzieję mieli” (Rzym. 15:4, BW). Opis wizyty królowej Saby u króla Salomona jest podany w 1 Król. 10:1-10,13; 2 Kron. 9:1-9,12. W czasie jej wizyty Salomon, mając około 40 lat, był w dwudziestym roku swego panowania i w pełni swej chwały. Jego sława jako najwspanialszego i najmądrzejszego monarchy na ziemi spowodowała, że był znany nie tylko wśród mniejszych

narodów otaczających Izrael, lecz także na krańcach ówczesnego cywilizowanego świata.

Wizyta królowej Saby mówi nam o wielkiej ocenie dla nauki, mądrości i zrozumienia, jaką ludzie mieli w tamtym czasie. Najwyraźniej królowa Saby sama była kimś więcej niż pospolitą błyskotliwą kobietą, ale ona usłyszała o wielkiej mądrości najmądrzejszego człowieka na ziemi i zapragnęła sprawdzić, czy to, co słyszała, może być prawdą, czy też nie. Ona przybyła, by wypróbować go nie tylko przy pomocy trudnych pytań, lecz także możemy przypuszczać, że były tam zagadki i łamigłówki, popularne wówczas na Wschodzie, oraz prawdopodobnie pytania zwią-

zane z nauką, sztuką i mądrym sprawowaniem władzy.

Jej pytania nie tylko nie ograniczały się do tego, lecz najwyraźniej dotyczyły też religii, o czym wspomina 1 Król. 10:1, ponieważ usłyszała nie tylko o ziemskiej mądrości Salomona, lecz także o tej, która miała związek z „imieniem PANA”. Widocznie słusznie połączyła w swych myślach wielkość, mądrość i bogactwo Salomona z jakimś szczególnym Boskim błogosławieństwem. Prawdopodobnie wieść o nadzwyczajnej mądrości Salomona a w rezultacie i o obietnicach, jakie Bóg mu dał, rzeczywiście rozszłała go za granicą (zobacz np. 1 Król. 3:5-15). Pogańska królowa z Saby odbyła długą, uciążliwą i bardzo kosztowną podróż przez pustynię, by odwiedzić króla Salomona i dowiedzieć się o jego mądrości.

Według 1 Król. 10:2-5 Saba była w południowej Arabii, ziemi znanej w tamtym czasie z ogromnego bogactwa, a szczególnie ze swych ziół, perfum i drogocennych kamieni. Te rzeczy były prezentem, jaki królowa przyniosła królowi Salomonowi. Zgodnie z wierszem 10 ilość bogactwa, ziół i drogocennych kamieni była ogromna, a wartość samego złota była określana na kilka milionów dolarów. Być może ta ilość złota wydaje się w obecnych czasach niewiarygodnie duża, niemniej jednak jej sensowność jest potwierdzona przez historyka Rawlinsona, który mówi: „Strabo opisuje, że Sabejczycy byli niezmiernie bogaci i w najbardziej rozrzutny sposób używali złota oraz srebra w swych meblach, sprzętach, a nawet umieszczali je na ścianach, drzwiach i dachach swych domów”.

Entuzjazm, jaki królowa miała w stosunku do mądrości, jest dowiedziony przez fakt, że wiozła tak cenny skarb tak daleko, przynajmniej częściowo na grzbietach wielbłądów i przez pewien czas przez pustynię, gdzie była narażona na ataki beduińskich rabusiów. Jej dążenie do mądrości zostało zasłużenie wynagrodzone. Ona rozmawiała z Salomonem o wszystkim, co było w jej sercu (umyśle) i została obficie wynagrodzona, uzyskując odpowiedź na każde ze swych pytań. Poznając całą mądrość Salomona i widząc wspaniałą świątynię wzniesioną na chwałę Bogu, dopiero co ukończony pałac Salomona, wyszukaną kuchnię, prezencję i usługi oraz stroje różnych jego sług wraz z niezwykle pasażem prowadzącym z pałacu do świątyni – „nie mogła wyjść z podziwu” – zabrakło jej tchu. Była niezwykle zdumiona.

Wersety 6-8. Wtedy królowa przyznała, że przed przyjazdem była trochę sceptyczna i nie dowierzała połowie tego, co słyszała, a wcześniej nie powiedziano jej nawet połowy tego, co

usłyszała i zobaczyła, będąc świadkiem mądrości i bogactwa Salomona. Podsumowanie jej hołdu wskazuje, że oceniła mądrość Salomona bardziej niż jego bogactwo i splendor, tak że nieomal zazdrościła jego sługom, którzy ciągle byli błogosławieni mądrymi i łaskawymi słowami pochodzącymi z jego ust.

Werset 9. Jest tutaj zapis najwyższego hołdu i uznania królowej wobec króla Salomona, w którym ona przypisuje jego wspaniałą chwałę i mądrość miłości Boga Jehowy do Izraela. W związku z tym pokazała, że sama była mądrą kobietą, uznając, że celem Boskiego błogosławieństwa i łaski dla Salomona było ustanowienie „sądu i sprawiedliwości” (prawdy i sprawiedliwości) dla Swego ludu Izraela.

Wersety 10,13. Po wręczeniu swych darów pod koniec wizyty królowa otrzymała prezenty od króla Salomona. Chociaż rodzaj i wielkość prezentów udzielonych jej przez Salomona nie jest wymieniona, bez wątplenia były one większej wartości niż te, które ona przyniosła królowi, ponieważ zwyczajem królów i książąt w krajach orientalnych było udzielanie sobie prezentów odpowiednio do ich zamożności, a Salomon bez wątplenia był o wiele bardziej zamożny niż królowa.

„A OTO TU KTOŚ WIĘCEJ NIŻ SALOMON”

Opis wizyty królowej z Saby u króla Salomona nie może być zastosowany lepiej, niż został on już zastosowany przez naszego Pana Jezusa: „Królowa z Południa stanie na sądzie z tym pokoleniem i potępi je, bo przybyła z krańców ziemi [znanego wówczas świata], aby słuchać mądrości Salomona, a oto tu ktoś więcej niż Salomon” (Mat. 12:42, UBG). Nasz Pan Jezus Chrystus, Pomazaniec, jest „większy niż Salomon” – ponieważ antytyp jest większy niż typ. Pod zwierzchnictwem Boga nasz Pan jest uosobieniem mądrości, sprawiedliwości, miłości oraz mocy i w Jego posiadaniu Bóg umieścił ogromne bogactwa łaski, chwały, czci i panowania (Mat. 28:18; 1 Kor. 1:30; Efez. 1:10; Filip. 2:9-11; Kol. 2:3; Żyd. 1:2-9; Obj. 5:12,13).

Wkrótce Królestwo Chrystusa zostanie ustanowione na ziemi wraz z jego panowaniem prawdy i sprawiedliwości. Bóg uczyni „z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze”, które obiecał i napisze Swe prawo na ich sercach (Jer. 31:31-34); a Jezus Chrystus, Jego Pośrednik (2 Tym. 2:3-6; Żyd. 8:6), będzie w „czasie odnowienia [restytucji – KJV] wszystkich rzeczy” (Dz. Ap. 3:21, BT) błogosławił „wszystkie narody ziemi” (1 Moj. 22:15-18, BW; 28:14; Gal. 3:8,16,29).

„[...] gdy się sądy twoje odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego” (Iz. 26:9). „Wspomną i nawrócą się do Pana wszystkie krańce ziemi [...]” (Ps. 22:28, BW; Obj. 11:15). „I będą chodzić narody w światłości twojej [Chrystusa], a królowie w jasności, która wejdzie nad tobą. [...] moc [bogactwo, uwaga na marginesie KJV] narodów przyjdzie do ciebie. [...] Wszyscy ci przyjdą z Saby, złoto i kadzidło [wonne zioła] przyniosą, a chwały Pańskie opowiadać będą. [...] ofiarowane będąc na ołtarzu moim, przyjemne będą; a tak dom majestatu mego ozdobię” (Iz. 60:3-7; por. Ps. 45:13; 68:30). Cóż za wspaniały obraz restytucji (odnowienia), przywróconego raju (Dz. Ap. 3:19-21), chwalebego panowania antytypicznego Salomona oraz antytypicznej królowej Saby przychodzącej z symbolicznym mnóstwem wielbłądów niosących dary jako wyraz wdzięczności i poświęcenia!

Klasa restytucyjnych „owiec” (Mat. 25:31-40) „odziedziczy ziemię” i „będą w niej mieszkali na wieki” (Ps. 37:9-11,22,29,34; Kaz. 1:4; Ps. 119:90; Iz. 45:18; 2 Piotra 3:13). Oni przyjdą do antytypicznego Salomona, by uczyć się od Niego (Jana 1:9; 12:32; Iz. 2:2,3). Będą widzieć i doceniać chwałę Chrystusa i wielkość Jego Królestwa pod całymi niebiosami, majestat Jego Kościoła, prawdziwą dokończoną i uwielbioną Świątynię. Będą także widzieć i doceniać wspaniałość wszystkich stanowisk i błogosławieństw dla wszystkich Jego duchownych, czyli sług w ich różnych sferach służby takich jak „lud wielki”, przyodziały w białe szaty i służący dniem i nocą przed Tronem Boga w Jego Świątyni (Obj. 7:9-17), Starożytni Godni od Abła aż do Jana Chrzciciela – w ziemskiej części Królestwa (Ps. 45:17; Łuk. 13:28; 16:16; Mat. 11:11) i oświeceni Duchem, niespłodzeni z Ducha poświęceni, którzy są gromadzeni po zamknięciu Wysokiego Powołania przy końcu Wieku Ewangelii, którzy również będą w ziemskiej części Królestwa.

Gdy klasa restytucyjnych „owiec” będzie mieć udział w obfitej uczcie, którą Bóg przez Chrystusa, antytypicznego Salomona, przygotowuje wówczas dla wszystkich ludzi (Iz. 25:6-9; 11:9) i gdy ta klasa będzie rozmyślać o wspaniałych sprawach objawionej im Boskiej mądrości, jej członkowie odpowiedzą tak jak w typie królowa z Saby, że połowy w ogóle im nie powiedziano, że oni nigdy nie śnili o tak wspaniałym i znakomitym Królestwie, które Bóg ustanowi wśród ludzi i o które wciąż się modlimy: „Przyjdź królestwo twoje; bądź wola twoja jako w niebie, tak i na ziemi” (Mat. 6:10).

KRÓLOWA Z SABY I JEJ ORSZAK

Zbadajmy teraz 1 Król. 10:1-13 i 2 Kron. 9:1-12. Te wersety opisują królową z Saby i jej podróż do Jeruzalem z orszakiem lub świtą, by dowiedzieć się o mądrości i bogactwach Salomona. Jak wskazuje PT 1954, s. 41,42; PT 1969, s. 53,44 (TP 1960, s. 70-72), ona przedstawia tych, którzy są lub mają się stać Poświęconymi Obozowcami Epifanii, najwyższą klasą wśród quasi-wybranych. Ona przedstawia ich jako będących bardzo szczerymi poszukiwaczami i badaczami prawdy, którzy znajdując ją – mądrość antytypicznego Salomona – odpowiadają bardzo przychylnie i wspaniałomyślnie. Wielkie liczby poszukujących prawdy, lecz nie poświęconych zwolenników klasy królowej z Saby, są symbolizowane przez jej orszak lub świtę.

Rozważymy bardzo bliski związek – lecz nie to, że są one tożsame – Poświęconych Obozowców Epifanii i klasy królowej z Saby. Rozumiemy, że Poświęceni Obozowcy Epifanii jako klasa w końcowym obrazie obejmują wszystkich, którzy po 16 września 1954 roku, lecz przed otwarciem gościńca świątobliwości dokonają poświęcenia samych siebie Bogu. Z drugiej strony, królowa z Saby jest typem tych Poświęconych Obozowców Epifanii, którzy podczas tego samego okresu *weszli w kontakt z Pastorem Johnsonem, szczególnie przez pisma prawdy lub przez tych, którzy już byli przez te pisma oświeceni* (PT 1954, s. 41 – TP 1960, s. 71; kursywa powyżej wskazuje na szczególne różnice między tymi dwoma klasami). Określenie Poświęceni Obozowcy Epifanii z punktu widzenia skończonego obrazu jest szersze w swym znaczeniu. Podczas gdy w końcowej analizie wszyscy z klasy królowej z Saby będą Poświęconymi Obozowcami Epifanii, to nie wszyscy z Poświęconych Obozowców Epifanii będą klasą królowej z Saby.

O Nowym Jeruzalem, Królestwie Bożym zstępującym z nieba na ziemię, jest napisane: „I chodzić będą narody w światłości jego, a królowie ziemi wnosić będą do niego chwałę swoją” (Obj. 21:2,3,24, BW). Ci z ludzkości, którzy będą chętni i posłuszni, z miłości i wdzięczności za otrzymane błogosławieństwa, szczególnie za ich wzrastające zrozumienie Boskiej mądrości objawionej w wielkim Boskim planie wieków i Boskich zabezpieczeniach tego planu przez Chrystusa, by zbawić wybranych i niewybranych – tych, którzy przyjdą i wezmą wodę żywota darmo (Obj. 22:17) – będą przypisywać Bogu Jehowie cześć, honor i chwałę (1 Król. 10:9). Będą także odczuwać wielką radość, że Bóg uczynił Jezusa ich wielkim Prorokiem, Kapłanem i Królem, by przynieść im zbawienie do życia wiecznego oraz ustanowić sprawiedliwość i prawdę na ziemi (Obj. 5:13; Ps. 72; 96; 98; 107:42).

BS 2018, s. 29-30



„ECCE HOMO!” – OTO CZŁOWIEK! (Lekcja 68.)

NASTĘPNEGO dnia o świcie Jezus został zaprowadzony do Piłata i został oskarżony o zdradę cesarza jako ten, który podawał się za króla. Jego oskarżycielami byli przeważnie Żydzi. Piłat dostrzegł złośliwość oskarżenia, które miało doprowadzić do śmierci niewinnego człowieka. Dowiedziawszy się, że Jezus pochodzi z Galilei, usiłował zrzucić z siebie odpowiedzialność, posyłając Go do króla Heroda. Jednak Herod nie chciał mieć nic do czynienia z Jezusem. Słyszał o Jego cudach i się bał. Po szyderstwach ze strony żołnierzy Heroda Jezus wrócił do Piłata. Oskarżyciele grozili, że jeśli Piłat pozwoli Jezusowi odejść, okaże się niełojalny wobec rzymskiego cesarza.

Piłat starał się uwolnić Jezusa i aby zadowolić tłum, kazał Go ubiczować. To jednak nie zadowoliło motłochu, który wołał: „Ukrzyżuj Go!”. Ostatecznie Piłat, w szczególny sposób wskazawszy na Jezusa, zawołał: „Ecce Homo!” – Oto Człowiek! Nie ma innego Żyda, który Jemu dorówna! Chcecie Go ukrzyżować? Pospółstwo z coraz większym uporem wołało: „Ukrzyżuj Go!”. Nic bardziej nie zatwardza serca niż błędy religijne.

Dla tłumów Jezus nie był ideałem króla. Gdyby był ordynarny, prostacki, pyszny, bardziej pasowałby do ideału osoby nadającej się do uwolnienia ich narodu spod rzymskiego jarzma i bycia zwycięzcą jak Aleksander Wielki. Świat patrzy na Jezusa z pewną dozą czci, lecz Jezus wciąż jest daleki od spełnienia ludzkich ideałów. Światu nie odpowiadają również ci, którzy idą śladami Jezusa. Tak jak Jezusa uważa się ich za dziwnych. Jak pisał Apostoł Jan: „[...] jaki On jest, tacy i my jesteśmy na tym świecie” – wzgardzeni, według ludzkich ideałów.

Ludzkość nie zdaje sobie sprawy, że Boskim celem wobec Jezusa i Jego naśladowców było przygotowanie ich – przez cichość, łagodność, cierpliwość, długie znoszenie i miłość – do chwalebego dzieła błogosławienia ludzkości w Mesjańskim Królestwie. Obecne doświadczenia są według Biblii potrzebne, aby to Królewskie Kapłaństwo mogło być później współczującym Kapłaństwem dla ludzkości – Żyd. 2:10; 3:1; 5:8-10; 12:11.

Pytania do lekcji 68.

- * Kim był Piłat? Zob. *Słownik Biblijny*. Akapit 1.
- * O jakie przestępstwo został oskarżony Jezus, gdy raniem po święcie Paschy został zaprowadzony do Piłata?
- * Kim byli Jego oskarżyciele?
- Co Piłat zrozumiał w związku z oskarżeniem?
- * Gdzie Piłat chciał odesłać Jezusa i dlaczego?
- * Czy Herod interesował się sprawą Jezusa?
Jeśli nie, to dlaczego nie?
- * Co Herod zrobił z Jezusem?
- * Gdyby Piłat uwolnił Jezusa, czego mogłoby to dozwolnić?
- * Czy Piłat kazał wychłostać Jezusa? Co to znaczy? Patrz *Słownik Biblijny*. Akapit 2.
- * Kiedy to nie zadowoliło pospółstwa, czego ono domagało się wobec Jezusa?
- Co Piłat powiedział o Jezusie, wypowiadając słowa: „Ecce Homo” – Oto Człowiek? Jana 19:5,6
- * Jezus nie był ideałem króla dla tłumy. Jakich cech oczekiwał tłum od króla? Akapit 3.
- Jak byli traktowani naśladowcy Jezusa?
- * W jaki sposób Bóg przygotował Jezusa i Jego naśladowców do błogosławienia całej ludzkości? Akapit 4.
- * Czego musieli doświadczyć ci naśladowcy, aby stać się współczującym Kapłaństwem?

* **Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.**

BS 2018, s. 31

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60–178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

